

- Bolesław Białek i Zygmunt Łojek delegatami
- Krytyczna ocena gospodarki Wytwórni
- Perspektywy na 5-latkę

Konferencja przedzjazdowa



Bolesław Białek.



Zygmunt Łojek

Fot.: E. Urbaniczak

Czas na radykalną poprawę warunków higienicznych

DUŻO się obecnie mówi o pomieszczeniach higieniczno-sanitarnych w zakładach pracy. Wiele się zmienia na lepsze i w naszym przedsiębiorstwie w zakresie ich ilości i wyposażenia. Już dzisiaj niewiele mamy takich pomieszczeń pracy gdzie powierzchnia pomieszczeń i ilości urządzeń higieniczno-sanitarnych jest mniejsza od normy zalecanej przepisami. W najbliższym czasie, zgodnie z harmonogramem dz. TPR, zostaną oddane do użytku załogi dalsze pomieszczenia higieniczno-sanitarne zajęte czasowo na inne cele — oczywiście dotyczy to obiektów gdzie występują takie potrzeby.

W świetle powyższego wydawałoby się, że wszystko będzie prawidłowo i nie ma powodu do zmartwień. Ale jeśli ktoś pokusił się obejrzeć te pomieszczenia w poszczególnych obiektach zakładu — doszedł do przykrego wniosku, że znaczna część naszej załogi nie dorosła jeszcze do korzystania z tych urządzeń. Spotkać tam można na codzień, przechodzące wszelką wyobraźnię przykłady wandalizmu, niechlujstwa, kradzieży, oraz brak poczucia odpowiedzialności za powierzono imienie.

(Dokończenie na str. 3)

Przedzjazdowa dyskusja w klubie „Iskra”

W klubie ZMS „Iskra” organizowane są wieczory dyskusyjne poświęcone problematyce Wytocznych. W cyklicznych dyskusjach młodzież, po zapoznaniu się z niektórymi zagadnieniami przedstawionymi w Wytocznych, zgłasza do nich swoje uwagi i wnioski. Ostatnio omawiano problemy budownictwa mieszkaniowego.



Fot.: S. Mojał

Pochwała dla wzorowego żołnierza

Do KZ PZPR, dyrekcji i Rady Zakładowej naszego przedsiębiorstwa przyszło pismo dowództwa jednostki wojskowej, w której służbę odbywa nasz pracownik Edward Gorzel, z podziękowaniem za właściwe wychowanie obywatelskie wymienionego pracownika. Edward Gorzel wzorowo wykonuje nakazy Przysięgi Wojskowej i rozkazy przełożonych. Wykazuje wysokie zdyscyplinowanie, hart i gorliwość w wykonywaniu powierzonych mu obowiązków żołnierskich.

Mamy nadzieję, że w ślady Edwarda Gorzela pójda również ci pracownicy, którzy w najbliższych dniach zostaną powołani do odbycia szacownego żołnierskiego obowiązku.

O bezpieczeństwo na jezdni!

Wspólna akcja ORMO i Głosu Świdnika

Każdy może zdobyć kartę rowerową

JEZDNIEM Świdnika zatłoczone są coraz bardziej. Widać to co dzień na każdym kroku. Samochody, motocykle, motorowery a ostatnio i rowery jeżdżą po mieście bez przerwy. Dorosł posiadacze samochodów i motocykli mają prawa jazdy wydawane po sprawdzeniu wiadomości i umiejętności poruszania się w ruchu innych pojazdów. Gorzej jest z dziećmi i młodzieżą. W ostatnich latach posiadacze bardzo modnych rowerów, zwłaszcza składaków, przysparzają wielu kłopotów kierowcom i milicji. Dzieci nie znają przepisów, znaków drogowych, nie wiedzą jak trzeba zachować się na skrzyżowaniach ulic. Brak

(Dokończenie na str. 6)

DZIŚ W NUMERZE

Okresowe oceny wydziałów • Zostać kierownikiem • Nie co polskie nie jest nam obce • Poszukiwanie miejsca • Polityka pła • Prace starzejące metody w nowej technice • Podróż kształcą • Z problematyki pracy koła SIMP • Przez teładek do serca • Znowu pikarski niewypał.



Odnależony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 23 (297) 22 października 1971 r. Cena 50 gr

Czekamy na opinie czytelników

Co ważniejsze?

Nigdy jeszcze w swojej historii Świdnik nie miał przystanku autobusowego z krytą poczekalnią. Zawsze, niezależnie od miejsca zatrzymywania się autobusów, ludzie czekali na ulicy moknąc, marznąc lub prażąc się w słońcu. Ostatnio główny przystanek w Świdniku usytuowano przy ulicy 1-go Maja obok kawiarni Ja i Ty i sklepów. Kiedy na ulicy stoją samochody dostawcze, autobus nie ma gdzie stanąć i odwrótnie pekasz przeszkadza zaopatrzeniu. Dodatkowe utrudnienie stanowi takśówka, dla których przystanek też zrobiono przy tej ulicy. Nieopodal, obok placu 25-lecia PRL przystają autobusy jadące do Krepca. Nie ma tu zatoki, ludzie niszczą więc trawniki. Oba miejsca przystankowe nie są odpowiednie do tego celu.

Kilka lat temu wysunęto koncepcję, aby przystanek i poczekalnię urządzić przy placu Bohaterów ORMO. Obecnie propozycja ożyła. Plac jest duży, położony w centrum miasta obok głównej ulicy, ma dobry dojazd, jest gdzie wyznaczyć stanowiska dla samochodów. Poważną przeszkodę stanowi brak pieniędzy na budowę poczekalni. Można by jedynie

(Dokończenie na str. 3)

Przed VI Zjazdem Partii

Oddajemy głos pracownikom kuźni

Uwagi i wnioski pracowników kuźni wypowiedziane przed VI Zjazdem, dotyczą głównie spraw produkcyjnych i innych związanych bezpośrednio z wydziałem.

Wiele pretensji kierowanych jest pod adresem działów głównego mechanika i inwestycji o nieterminowe kończenie prac rozpoczętych w kuźni. Remont 250-tonowej prasy przedłużono o 30 dni, co spowodowało spiętrzenie innych robót i zachwianie planu produkcyjnego. Od wiosny br. nie zamontowano regałów kosztujących pół miliona złotych. Matryce leżą nadal na świeżym powietrzu, zawadzają w przejściach, niszczą, dezorganizują pracę. Drugi termin montażu ustalono na koniec br. — jednak dział inwestycji wątpi, czy będzie dotrzymany. W kwietniu br. upłynął termin oddania pomieszczenia do regeneracji i konserwacji matryc. Dotąd nie doprowadzono do pomieszczenia sprężonego powietrza, co czyni je bezużytecznym. Od południowej strony hali leży brama wejściowa, która powinna być zamknięta również w kwietniu. Jest skorodowana, teraz bez renowacji zawieszenie będzie niemożliwe. Stara brama może w każdej chwili runąć na przechodniów, poza tym jest krótka, przez lukę wieje na pracowników coraz zimniejsze — jesienią — powietrze. W lipcu upłynął termin oddania części socjalnej w nowej hali wydziału

kuźni. Niedotrzymany, zmusza pracowników do jedzenia śniadań w kuźni.

Nawa młotów ma zmartwienie stawiające pod znakiem zapytania organizację pracy w WSK, szczególnie wyraźnie. Zainstalowano tam nową suwnicę o prędkości podnoszenia i opuszczania trzy razy mniejszej od tej, jaką miała stara, ponadto z niedogodnym mechanizmem sterującym. Nowa suwnica stoi bezużytecznie, czekając

(Dokończenie na str. 2)

Narada aktywu TPPR

W dniu 8.10.71 r. odbyła się w sali konferencyjnej narada aktywu TPPR, w której udział wzięli między innymi dyrektor naczelny Wytwórni tow. W. JANIK, sekretarz ZW TPPR tow. CIUMAK, przewodniczący ZP TPPR tow. Z. WOS, sekretarz propagandy POP i OOP, przedstawiciele ZBOiD, w osobach tow. tow. K. MARKOWSKIEGO i J. KURIERA, przedstawiciel BR — tow. W. WALOTEK, przedstawiciele RZ tow. FR. MALISZEWSKA i tow. J. WAPAS. Obecni też byli członkowie ZZ TPPR i członkowie zarządu poszczególnych koł wydziałowych TPPR oraz delegacja młodzieży z Zespołu Szkół Technicznych pod kierunkiem tow. W. BOZYMA.

Po referacie wprowadzającym do dyskusji przewodniczący ZZ TPPR tow. A. BUREGO nastąpiło wręczenie przez sekretarza ZW TPPR tow. E. CIUMAKA 899, 1000 i 1001 legitymacji indywidualnego członka TPPR. Legitymacje te wraz ze skromnymi upominkami otrzymali W. KONOWALEK, M. ŚWIĄTEK (1000), K. KOSIOR z w.220.

(Dokończenie na str. 4)

Chwalimy się pięknem naszego miasta w jego zielonej szacie. A przecież i nocą w świetle, wygląda pięknie. Na zdjęciu osiedle im. T. Kościuszki nocą.

Fot.: R. Szczuka



ZJAZD PZPR

DYSKUSJE · ROZMOWY · PROPOZYCJE

O LEPSZE JUTRO

Konferencja przedjazdowa

(Dokończenie ze str. 1)

dania naukowe i zatrudnienie w przemyśle lotniczym. Bez tego jak i bez kontaktów z przemysłami lotniczymi innych państw rozwój techniczny myśli lotniczej jest niemożliwy. Musimy spowodować powrót do przemysłu lotniczego tych specjalistów, którzy odeszli w czasie tendencji likwidacyjnych.

EUGENIUSZ CIECHOMSKI — pianista: zamiast narzekać na fluktuację — zastanówmy się nad poprawą bodźców materialnego zainteresowania. Kierownikami wydziałów powinni być ekonomiści a dopiero ich zastępcami inżynierowie czy technicy-mechanicy. Nie byłoby wówczas sytuacji kiedy wyprodukowane narzędzia wyrzuca się bez jednorazowego choćby użycia.

Nie może być sytuacji, w której młodzi, niesprawdzeni inżynierowie dostają mieszkania od zaraz, a starszy fachowcy czekają po kilka i

BOGDAN SADOWSKI — kontroler techniczny: nie możemy dopuścić do zmarnowania wózka inwalidzkiego. Jeżeli nie można produkować go u nas — róbmy go w innym zakładzie. Na wózek czekają setki inwalidów wojennych. Jeśli nie stać nas na skrócenie tygodnia pracy przez cały rok — skróćmy tymczasem w lecie, kiedy organizm potrzebuje regeneracji. Świdniczanin oczekujący pociągu wadliwego do Lublina. Obecnie 5-złotowe opłaty za podróż autobusami PKS przy większej rodzinie poważnie nadszarpnęły budżet rodzinny.

HALINA SIWINSKA — robotnica: za mało jest w Świdniku miejsc pracy dla kobiet; za mało w sklepach produktów żywnościowych. Matkom potrzeba 2-letnich urlopów macierzyńskich, aby mogły należycie doglądać dzieci strzegąc je przed chorobami niemowlęcego wieku.

JAN URBANCZYK — mistrz: Przewidywanie PRN w Lublinie powinno postawić na miejsce nieudolnych ludzi z miejskiej rady — innych, młodych, zdolnych. Uregulowania wymaga współpraca WSK z głównymi kooperantami — nieterminowe dostawy silników niweczą nasze plany produkcyjne. Robotnika nie obchodzi kłopoty kooperacyjne — przychodzi do pracy i chce ją wykonać. Zamawiamy przewozy 15-metrowe w kosztach egzytyw. Następnie kosztuły wyrzucamy i nakładamy gumowe. Co o tym sądzą ludzie zamawiający do wytwórni te przewozy?

STEFAN WIÑIARSKI — ślusarz: mamy w WSK dużo maszyn importowanych. Trudno nam — robotnikom tłumaczyć dokumentację. Niechby ci, co je obsługują wyjeżdżali do zagranicznych producentów aby na miejscu uczyć się je obsługiwać, remontować, konserwować.

BOGDAN GRABOWSKI — przewodniczący RR: mamy w WSK, poza Zakładem Doświadczalnym, 250 inżynierów, 113 z nich zajmuje się zarządzaniem.

MIECZYSLAW SADOWSKI — mistrz: nie możemy czekać aż zjadą do zjazdu po to, by wyjść na ucybunek i stwierdzić: tu leża dwa kilogramy szmencu, tam chcemy skrócenia dnia pracy. Zastanówmy się, co my mamy od siebie ślaczego o 3 miliony złotych przekroczone koszty w Tomaszowie? Co się stało z laurką owuwa, jaka miała służyć w Świdniku i z miejscami pracy dla kobiet w tej laurce? Wprowadziliśmy nową metodę polerowania i oddaliśmy 11 pracowników zagnętych przy nowym procesie. To jest postęp techniczny. Ale co z tymi pracownikami zrobić? Zastanawiamy się z dyrektora nad utworzeniem wydziału pracy chronionej. Dobrze, że nasza służba zdrowia dała o przydział sanatorium — niki na Lubelszczyźnie nie korzysta z wyjazdów w takim stopniu jak WSK.

SZYMON ARASIMOWICZ — przewodniczący ZZ ZMS: mamy 300 czynnych do budowy domów jednorodzinnych. Niki nam do tej pory nie powiedzieli: budujcie i niki nie powiedzieli: nie budujcie. Trzeba rozstrzygnąć.

PRZYTOCZONE fragmenty dyskusji (publikujemy ciekawsze urywki, wiele bowiem głosów powtarzało się) wymownie świadczą o właściwej ocenie gospodarki wytwórni, o woli założyciela pracować lepiej, wydajniej, chcąc realizować zawarte w Wytycznych postulaty. Jeśli każdy pracownik WSK, każdy Polak zacznie od dzisiaj mówić o sobie a nie od siebie i każdą maszynę, detal, urządzenie oglądać przez pryzmat złotych, które trzeba płacić za ich zniszczenie — można będzie mówić o powodzeniu nowych koncepcji centralnych władz partyjnych. Same dyskusje nad Wytycznymi przyniosły tylko strasę czasu.

Dyskusja na konferencji była pogiębiem i uzupełnieniem referatu i sekretarza KC PZPR Stanisława Warpasa. Ocenił on gospodarkę WSK za ostatnie lata i nakreślił perspektywy rozwoju.

Główne osiągnięcia: ponad stumilionowe oszczędności racjonalizatorów w roku 1970; 110-milionowy odpis na konto funduszu zakładowego w roku ubiegłym; opanowanie produkcji pomp i sprężarek; opanowanie skoncentrowanego wytwarzania motocykli; przejście do produkcji turbiniowego śmigłowca Mi-2.

Główne niedociągnięcia: nadmierne zapasy wartości 22 milionów złotych; odstępowanie od technologii normatywnej, które tylko przez osiem miesięcy br. przyniosło 760 tys. zł strat; gwałtowny wzrost reklamacji jakości motocykla: z 1.300 tys. zł w roku ubiegłym do 2.200 tys. zł za 8 miesięcy br. (Powodem wzrostu są: reperkusje pogrudniowe — ludzie mają od wagę domagać się coraz lepszych usług; zwiększona ilość stacji obsługi a więc lepszy kontakt z klientami oraz zła jakość silników z Dęby, w których zrywają się łańcuchy hartowane wały korbowe — przyp. autora); przekraczanie kosztów wydziałowych od 300 tysięcy do 3 milionów (w Tomaszowie) w skali 8 miesięcy br., niszczenie maszyn i urządzeń, nieposzanowanie urządzeń socjalnych.

Zamierzenia perspektywiczne, zależne od zatwierdzenia planu pięcioletniego: wzrost do roku 1975 produkcji globalnej o 71 proc., eksportowej o 49 proc., przyrost zatrudnienia średnio rocznie o 400-500 osób, średni roczny przyrost płac na 1 pracownika od 1448 do 2066 zł pod warunkiem wzrostu wydajności pracy o 12 proc., rozpoczęcie seryjnej produkcji 4 nowych typów śmigłowców; rozbudowa ośrodków wypoczynkowych.

Delegatami WSK na VI Zjazd PZPR wybrano Bolestawa Białka i Zygmunta Łojka.

Bolestaw Białek — ślusarz z wydziału narzędziowego jest bardzo dobrym pracownikiem, przewodniczy ORR, jest w Egzekutywie wydziałowej, do PZPR należy od roku 1965.

Zygmunt Łojek jest mistrzem tokarskim w Zakładzie Doświadczalnym. Do partii wstąpił w roku 1963. Obecnie jest zastępcą członka KW PZPR w Lublinie i członkiem komisji ekonomicznej KW. Ma Srebrny Krzyż Zasługi.

(c.)

Oddajemy głos pracownikom kuźni

Dokończenie ze str. 1)
na postulowane przez kuźnię zmiany i zagradzając wjazd do kabiny starej suwnicy. Ta z kolei nie dojeżdża do wjazdu, co zmusza suwnicowego do ekwilibrystycznych skoków na wysokości kilkudziesięciu metrów z kabiny nowej suwnicy do starej, bez żadnego zabezpieczenia.

Palacą sprawą jest dla wydziału uruchomienie stanowiska do wytwarzania odkuwek stalowych, korekta cen na odkuwki — zbyt drogie, odstręczające nabywców. Pod adresem Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego zgłaszane są postulaty działania w kierunku poprawy dostaw aluminium. Braki tego materiału powodują nieterminowość produkcji, okresy zwolnienia pracy, nadrabiane w ostatnich dniach miesiący i kwartałów nadmiernym wysiłkiem i godzinami nadliczbowymi. Przy tym Zjednoczenie przyspiesza terminy wykonania różnych prac, dezorganizując plan wydziału.

Głosy pracowników kuźni w przedzjazdowej dyskusji domagają się zmian norm ubraniowych a także lepszej jak dotąd opieki lekarskiej. Są w wydziale grupy pracowników, którym badań okresowych nie robiono od trzech lat a ostatnio wydział powierzonego lekarzowi — laryngologowi. Są w wydziale szczególnie szkodliwe stanowiska pracy (kowi, zacyszczaczy), z których na wczesny profilaktyczny powinno się wysyłać ludzi częściej jak z innych. I to nie tylko zimą ale latem, w pełni sezonu.

Pracownicy postulują także premiovanie służb utrzymania ruchu w zależności od wykonania zadań w kuźni. Padł również odważny wniosek o usamodzielnienie wydziału — specjalistycznego, o odmiennym od innych profilu produkcji — i przeniesienie na własny rozruch, podobnie jak Zakładu Doświadczalnego i SOWI.

(chw.)

Wydział obróbki mechanicznej

TOW. A. PONIEDZIŁNIK

Mieszkanie w nowym budownictwie są znacznie mniejsze od mieszkań budowanych w latach pięćdziesiątych. Za 1 piętro płaci się w nowym budownictwie 530 złotych (3 pokoje — M-3) natomiast w starym budownictwie za mieszkanie na pierwszym piętrze opłaca się w granicach 290 złotych.

TOW. ST. TROCKI

Na temat emerytur i skrócenia dnia pracy styś się opinie dwójki rodzaju. Młodzi stawiają na skrócenie dnia pracy, starsi natomiast popierają materiały zawarte w Wytycznych KC PZPR innymi słowy wypowiadają się za emeryturą w 60-tym roku życia. Może uczynić w ten sposób aby w sobotę pracować 7 godzin, a co druga mieć wolną. Jeżeli chodzi o wiek emerytalny, pracownika mającego 63 lat i pracującego przy maszynie lub na innym stanowisku pracy nie możemy żądać wydajności pracy. Emerytura po 63 roku życia to raczej oczekiwania na to co w końcu czeka każdego człowieka. Dlatego też od „szczęśliwca” liczy się każdy rok i każdy jest moim zdaniem ważny. Stąd też osobiście jestem za emeryturą w 60-tym roku życia.

TOW. M. KOC

Należałoby rozważyć również w zakładach chorobowych. Trzeba przy tym bardziej skrupulatnie podchodzić do zwolnień lekarskich, bowiem z tym nie zawsze jest wszystko w porządku. Przed przemysłem lotniczym stoją dziś szerokie perspektywy, a w związku z tym my jako zakład finalny, dodajmy produując w Zjednoczeniu, powinniśmy wypracować dla siebie robotników pewnego rodzaju „gotówek lotniczych”, choćby tylko ze względu na ich samopoczucie, wytrzymałość i siłownię, przynajmniej roboty. Jeżeli chodzi o problem mieszkaniowy opowiadam się za budową większych mieszkań, a nie stawianiem popularnych „kitek”. Inne jest samopoczucie człowieka w dużym, jasnym pokoju, aniżeli w małym.

Jeżeli chodzi o skrócenie czasu pracy, jeżeli nie można dopracować się jeszcze wolnego co drugą sobotę, spróbujmy co trzecią. Dwa dni wolnego to kapitalna sprawa dla rodzin.

Wydział montażu

MICHAŁ KOT

KC PZPR wytycza dziś drogę wielkich perspektyw. Musimy widzieć na tej drodze i wielkie i małe sprawy. W naszym środowisku jest ich wiele. Usprawnienie komunikacji z Lublinem, poprawa organizacji pracy w handlu, rozwiązanie problemu dowożenia węgla, dalszy rozwój budownictwa spółdzielczego — oto niektóre tylko z wielu problemów, które hartują nasze społeczeństwo. Warto by również przyjrzeć się z bliska wygórowanym cenom na produkty żywnościowe oferowane mieszkańcom Świdnika na targu miejskim.

WŁADYSŁAW ZABINSKI

Jeżeli chodzi o bardzo ważny problem jakim jest niewątpliwie sprawa rent i emerytur jak też ewentualnie skracanie czasu pracy. Osobiście jestem za tą drugą alternatywą. Wolne od pracy 2 dni w tygodniu sobota i niedziela, to poważna regeneracja sił zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, na długi okres czasu. Zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że ci wszyscy ludzie, którzy stę obecnie u progu emerytury, mogą mieć odmienne stanowisko, choć nie brak wśród nich i takich, którzy bronią się przed odejściem na emeryturę.

TOW. WIECZOREK

Emerytura w 60 roku życia urzęduje mnie osobiście i zakład też. Bo wezmę na przykład moich kolegów czy też innych w wieku przedemerytalnym, w ostatnich dniach i miesiącach swojej pracy chodzą oni do zakładu dla, to poważna regeneracja sił zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, na długi okres czasu. Zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że ci wszyscy ludzie, którzy stę obecnie u progu emerytury, mogą mieć odmienne stanowisko, choć nie brak wśród nich i takich, którzy bronią się przed odejściem na emeryturę.

A kiedy człowiek przekroczy 60-tkę to i z wydajnością pracy nie jest najlepiej. Odejście o 5 lat wcześniej na emeryturę oznacza również zastąpienie miejsca w zakładzie młodymi pracownikami.

zapisal: M. Kruk

Okresowe oceny wydziałów

W poprzednim numerze Głosu zamieścił artykuł mgr. R. Janika i mgr. B. Grabowskiego pt. „System ocen pracowniczych jako element kompleksowego programu humanizacji pracy”.

Dziś drukujemy dokończenie tego artykułu. Ważnym elementem w systemie oceny całych kolektywów stanowi arkusz oceny pracy wydziałów opracowywany (załącznik nr 6) co kwartał i co roku wg specjalnie opracowanego regulaminu (załącznik nr 7) ten system oceny został opracowany przed czterema laty i wprowadzony do praktycznego stosowania. Obejmuje on dziewięć kategorii o charakterze ekonomicznym, techniczno-organizacyjnym oraz społecznym. Opracowany w tym celu arkusz oceny wydziałów ma na celu podsumowanie osiągniętych wyników przez poszczególne wydziały wg przyjętych do oceny kryteriów istotnych z punktu widzenia całego przedsiębiorstwa lub mających szczególne znaczenie na danym etapie rozwoju przedsiębiorstwa. Kryteria zostały tak ustalone aby w miarę obiektywnie odzwierciedlać pracę danego wydziału.

Arkuszem oceny obejmuje się zazwyczaj wszystkie wydziały, które są ze sobą porównalne tj. wydziały produkcji podstawowej, wydziały narzędziowe i pomocnicze.

Dla zobrazowania arkusza oceny podaje się, że objęto nim takie kategorie jak produkcja:

- wg produkcji globalnej, asortymentu i rytmiki,
- zatrudnienie dla grupy pracowników umysłowych i pośrednio produkcyjnych,
- wykonanie funduszu płac,
- wydajność pracy na 1 robotnika bezpośredniego produkcyjnego,
- straty czasu roboczego z przyczyn organizacyjno-technicznych i z winy robotnika,
- absencja ogółem z wyodrębnieniem nieusprawiedliwionej,
- koszty produkcji,
- udział zbrakowanej produkcji w kosztach wydziałowych,
- małe formy postępu technicznego wg ilości

zrealizowanych wniosków racjonalizatorskich i uzyskanych oszczędności,

— wypadkowość przy pracy wraz z wielkością niezdolności do pracy,

— wykorzystanie maszyn (wskaźnik wykorzystania maszyn).

Dla dokonania oceny skonstruowano odpowiedni system punktacji ujemnej i dodatniej. O zajęciu odpowiedniej lokaty przez wydział decyduje suma punktów ogółem. Pierwsze miejsce uzyskuje wydział, który otrzymał największą ilość punktów. Za zajęcie trzech pierwszych miejsc przysługują się dla wydziałów odpowiednie kwoty nagród. Wielkość kwotowa nagród jest niezależna od ilości zatrudnionych pracowników. Na początku każdego roku wprowadzone są określone zmiany, które uwzględniają propozycje poszczególnych wydziałów, względnie propozycje innych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa idące w kierunku stymulowania najbardziej potrzebnych wyników przez wydziały. Czteroletni okres stosowania systemu ocen wydziałów, potwierdził jego potrzebę i zasadność zastosowania.



Przed zebraniem przedjazdowym w OOP wydziału kompletacji i ekspedycji pożegnano uroczystie, odchodzącą na emeryturę długoletnią pracownicę i działaczkę związkową Józefę Bartoszą. Od swoich koleżanek i kolegów otrzymała ona kwiaty i upominki oraz wiele życzeń.

Fot. T. Głowacz

Nic co polskie nie jest nam obce

Niezależnie od zebrań partyjnych prowadzi się dyskusję w grupach specjalistów. O spotkaniu członków SIMP informowaliśmy. Dyskusje odbyły się wśród członków PTE oraz na spotkaniu z grupą absolwentów wydziałów ekonomicznych uczelni lubelskich.

Najciekawszym jednakże było zorganizowane w dniu 7 października spotkanie z bezpartyjnymi. Udział w tym spotkaniu wzięli przeważnie pracownicy fizyczni, których postawy osobiste oraz nienaganna praca stawiają w rzędzie najlepszych fachowców i współpracowników. Dyskusja była wyrazem głębokiej troski o wszystko co polskie. Na sto zaproszonych osób ponad 20 zabrało głos. Mówiono o bardzo różnorodnych tematach — od mycia okien w ramach usług komunalnych do rozwiązań makroekonomicznych w skali całego kraju. Najwięcej jednak mówiono o zakładzie, a najważniejsze jest to, że nieograniczano się do biadołnic. Pokazywano konkretne fakty: gdzie niszczeją materiały, gdzie są maszyny, których wykorzystanie stoi pod znakiem zapytania. Mówiono o wnioskach racjonalizatorskich, których wprowadzenie zamiast polepszyć pracę jeszcze ją utrudnia. Najczęściej poruszonym problemem była jednak dyscyplina pracy i beztroška, którą się obserwuje czasami w gospodarowaniu majątkiem znajdującym się w dyspozycji załogi. Na te tematy odpowiadał dyrektor naczelny podkreślając, że wiele się zrobiło i robi, ale na przeszkodzie stoi zbyt często obojętność i brak odwagi w samodzielnym podejmowaniu decyzji przez kierowników wydziałów, mistrzów oraz w kolektywach wydziałowych.

Prawie nikt z dyskutantów nie omijał problemów, które w Wytocznych postawiono w formie alternatywnej, a jak świadczy ilość wypowiedzi, najczęstszym tematem to mieszkanie i problem skracania tygodnia pracy. Ciekawym stanowiskiem jest w tym ostatnim przypadku stwierdzenie, że nie może być mowy o zmniejszeniu godzin pracy. Te sobotnie godziny muszą się zmieścić, zdaniem dyskutanta, w pozostałych dniach tygodnia. Jego zdaniem przy innym ustawieniu tego problemu może to niekorzystnie wpłynąć na ekonomiczne wyniki przedsiębiorstw. Propozycje w sprawie mieszkań można zamknąć w następujących stwierdzeniach, a są one dość powszechne wśród dyskutujących. Mieszkania powinny posiadać większy standard wyposażenia — już w czasie budowy powinny być instalowane łodówki, myjki do naczyń itp. Ich zda-

niem raz trzeba skończyć ze ślepych kuchniami. Mieszkania winny być wielopokojowe — choćby pokoje miały być mniejsze.

(St.)



Niezależnie od pogody mieszkańcy Świdnika oczekują autobusów na ulicy.

Fot. J. Mirosław

Co ważniejsze

(Dokończenie ze str. 1)

urządzić ją w miejsce baru Zaczisze. Sprawa jest poważna, bo na pewno są w mieście zwolennicy baru, zwłaszcza jeśli mieszkają w pobliżu i mają wygodę z bliskim chodzeniem na posiłki. Będą wśród naszych czytelników z pewnością i tacy, dla których przystanek autobusowy jest sprawą ważniejszą od baru.

Ponieważ wiadomo nam, że władze miasta rozważają obecnie tę niebagatelną sprawę, chcemy, aby i mieszkańcy miasta przyczynili się do jej rozstrzygnięcia i zdecydowania czy miastu bardziej potrzebny jest bar czy też poczekalnia autobusowa. Na jedno i drugie nie stać nas w tej chwili.

Czekamy zatem na Wasze listy i telefony. Nasz adres: Głos Świdnika, WSK, tel. wewn. 249.

Zostać kierownikiem

ZEBY nim zostać trzeba spełnić rozliczne wymagania stawiane dla tego stanowiska, do których między innymi należy umiejętność zarządzania i kierowania ludźmi oraz organizowania pracy w sposób zapewniający wykonanie zadań planowych. Czasem powołanie tego, lub innego pracownika, który w danej chwili zdradza wymagane cechy, na stanowisko kierownika — w praktyce okazuje się pomyłką. Mylić się to rzecz ludzka, bo i oceny też bywają różne; obiektywne i subiektywne. Prawdziwe kierownice uzdolnienia wychodzą na jaw, kiedy wszystkie zaczyna się walić; napływają meldunki i sygnały od pracowników o nieprawidłowościach, skargi osobiste itp. sprawy. Kierownik nie panuje nad sytuacją i zachodzi konieczność odwołania go ze stanowiska jako nie spełniającego wymogów. I znów droga nie wiadomo jakiej oceny stawia się na odpowiedzialne stanowisko — nowego kierownika. A co się dzieje z tym odwołanym ze stanowiska? Zazwyczaj przyjmuje korzystne warunki na stanowisku w niższej hierarchii, z mniejszą odpowiedzialnością ale z tą samą kierowniczą stawką. Utrzymywane w mocy uposażenie niejednokrotnie nie mieści się w skali taryfikatora dla danej grupy zatrudnienia. Tworzy się wokół ekskierownika specyficzna atmosfera, bo w początkowym okresie podjęcia nowej pracy — musi się jej nauczyć. Tym też sposobem prowadzi się do szczeniowego zawyżania średniej płacy w danej grupie stanowisk i to między innymi jest przyczyną przekroczeń funduszu płac. Trudno tu kogось obciążać takim stanem może po prostu jest luka w Układzie Zbiorowym.

Wniosek w dyskusji przedjazdowej jaki padł w tej sprawie na zebraniu OOP-15 brzmiał: „wraz

z odejściem ze stanowiska kierowniczego — zdjąć również stawkę do poziomu przewidzianego na nowo zajmowanym stanowisku”. Celem zapobieżenia nieuzasadnionemu tworzeniu stanowisk z kierowniczymi stawkami i premiami.

Ponadto, jaki cel ma planowana obniżka pracochłonności skoro jedni wysyłają mózgi i gorąco poszukują rezerw w kierunku zmniejszenia etatów — inni przyjmują ludzi z za bramy chociaż nie ma pewności, czy plan obniżki pracochłonności został wykonany. Kto żyw, działa na własną rękę i widzi tylko własny interes, gdy należałoby widzieć interes wspólny. Wniosek:

Konieczność ścisłej współpracy i koordynacji prac TBN i TPR z pionem ekonomicznym w zakresie normoobład, wydajności pracy, planowania przestrzennego, wielkości i asortymentu produkcji, obciążenia robotami, co jest warunkiem do właściwego prognozowania zatrudnienia. W tej chwili, z której strony nie podejść, nigdy plan zatrudnienia nie jest zgodny ze stanem faktycznym w przeważającej mierze występują przekroczenia planu i w funduszu płac i w zatrudnieniu.

Hawo

Sprostowanie

W poprzednim numerze, w artykule pt. „Czy wolno skrytykować kierownika”, na 1 str. wiersz 2 powinno być w-290 a nie jak podano w-020.

Czas na radykalną poprawę warunków higienicznych

(Dokończenie ze str. 1)

Drzwi szaf odzieżowych w wielu szatniach uszkodzone i powyginane, brak dostatecznej ilości ławek w szatniach, sitka w kabinach natryskowych giną z dnia na dzień, krany w umywalkach uszkodzone, a same umywalki przeważnie brudne nie rzadko pobite lub zlewły zapchane, mieszczące ciepłej i zimnej wody rozregulowane, pomieszczenia zaśmiecone różnego rodzaju zanieczyszczeniami szczególnie po każdym zakończeniu zmiany. Najwięcej wandalizmu ostatnio można zauważyć w ubikacjach, gdzie nie rzadko spotkać można zdewastowane lub celowo zapchane miski ustępowe czy pisuary... O zaopatrzeniu tych pomieszczeń w papier toaletowy nikt dotychczas nie pomyślał bo to przecież na dzisiejsze czasy „luksus” — no a ślany przydałoby się odnowić przynajmniej raz na miesiąc. Wszystkie pomieszczenia higieniczno-sanitarne na pierwszym piętrze w hali nr 1 od strony zachodniej — zalane, zostały w maju 71 r. i do dnia dzisiejszego nie zlikwidowano zacieków po wodzie deszczowej. Przyczyną takiego stanu było niezabezpieczenie przed opadami dachu w czasie jego remontu przez firmę budowlaną z Lublina. Nadzór nad remontem dachu prowadził inspektor z działu TM i jak z powyższego wynika, nie zdążył dotychczas wyegzekwować usunięcia żądanych skutków zaniedbań i obciążać kosztami nadzorowaną firmę.

Do rozpaczy doprowadzają wyżej wymienione pomieszczenia w okresie, gdy szatniarka, sprzątaczką czy asenizatorką zachoruje, uda się na urlop wypoczynkowy, czy też jak ostatnio miało to miejsce w wydziale obróbki mechanicznej, przenie na emeryturę. Wówczas do

tych pomieszczeń trudno wprost wejść. Dział kadr twierdzi, że w dzisiejszych czasach łatwiej zaangażować do pracy inżyniera niż sprzątaczkę a szczególnie asenizatorkę.

Przyczyną takiej sytuacji niewątpliwie jest fakt, że większość użytkowników pomieszczeń higieniczno — sanitarnych niewłaściwie traktuje i nie docenia pracy tych pracowników. Najistotniejszą sprawą w tej sytuacji jest chyba materialne zainteresowanie obsługi porządkowej tych pomieszczeń jakością i ilością wykonywanej pracy.

Faktem jest, że od wielu lat zarobki sprzątaczy i asenizatorki utrzymują się na jednakowym poziomie.

Wielu sprzątaczy i asenizatorki uczciwie wykonują swoje obowiązki jak np. Ob. Wacława Łachoda z wydziału obróbki mechanicznej, lecz niestety otrzymują oni wynagrodzenie takie same jak i ci co dosłownie obijają się po kątach jak np. w wydziale łopat. Dalsze tolerowanie tego stanu jest społecznie nieuzasadnione, a wręcz niedopuszczalne. Czas już chyba poważnie zastanowić się nad akordowaniem prac porządkowych i to nie tylko w odniesieniu do pomieszczeń higieniczno-sanitarnych lecz również do pomieszczeń produkcyjnych i biurowych.

System ten powinien gwarantować możliwość lepszego zarobku dla pracowników stosownie do jakości i ilości wykonanej pracy z uwzględnieniem uśrednienia obowiązujących normatywnych, powierzchniowych dla jednego pracownika.

Kryteria akordu oczywiście mogą być różne, ale pozostawmy ten szczegół specjalistom — na pewno rozwiążą to właściwie i w przyzwolonym czasie, ku zadowoleniu całej załogi. H. K.

Indywidualne budownictwo mieszkaniowe

W nawale dyskusji nad Wytoczni Partii chcę dorzucić swoje dwa grosze na temat budownictwa mieszkaniowego. Po prostu proponuję zmianę nieżyjących obecnie przepisów. Np. ktoś ma swój własny skromny wkład na budowę domku jednorodzinnego. Stara się w banku o pożyczkę i ją otrzymuje, ale w złotych i tu się zaczyna kłopoty. Nigdzie nie można kupić cementu, piasku, wapna, blachy, eternitu, cegły, kamienia, desek itp. wszystko kupuje się za łapówki, czekając na towar latami. Jest to całkowicie źle. Proponuję aby bank dający pożyczkę petentowi, w ramach tej pożyczki dawał przydział materiałów budowlanych. Obciążone według kosztorysów, a nawet tak jak PKO dowoził materiały na plac zainteresowanego — za odpowiednią odpłatnością. Wrzód budownictwa indywidualnego należy raz przeciąć.

inż. Jan Kosiński

WZJAZD PZPR
• DYSKUSJE • ROZMOWY • PROPOZYCJE
O LEPSZE JUTRO

Polityka płac

Z JEMY w wieku atomowym, w wieku wielkiego postępu technicznego na świecie i uważam, że kraj nasz nie musi się wlec w ogień statystyczny w wydajności pracy.

Praca powinna być automatyzowana w tych warunkach, gdzie automatyzacja jest ekonomicznie uzasadniona. Przy automatyzacji następuje jednak redukcja siły roboczej. Uważam więc, że zamiast budować 1000 szkół i 1000 internatów i nie mieć gdzie zatrudniać absolwentów należy budować zakłady pracy w szybszym tempie jak to dzieje się obecnie. Zakłady nowoczesne zautomatyzowane z docelowym planem pracy.

Ograniczać je natomiast i regulować wg GUS-u ilość szkół z których absolwenci nie mogą otrzymać pracy, a zakładać szkoły potrzebne dla rozwoju naszego państwa i naszego przemysłu. W chwili obecnej tak u nas stoi automatyka, że absolwenci po ukończeniu tych szkół nie mogą znaleźć pracy. Uważam, że pracownicy zatrudnieni w naszym zakładzie pracy winni pracować w swym kierunku ukończenia studiów, czyli w

swym zawodzie, a czy tak się dzieje — nie, dziesiątki ekonomistów z lubelskich szkół zatrudnia zakład, ale nie wielu w zawodzie, chemicy pracują jako ekonomiści, magazynierowi rozdzielcy czy inni urzędnicy zaopatrzenia czy zbytu.

Taryfikator zaszczerpował tak pracowników umysłowych jak i fizycznych jest już przestarzały i nie życiowy. Nie życiowe są również tabele zaszczerpowań w układzie zbiorowym Związku Zawodowego Metalowców.

● Za 300 zł możesz wygrać samochód lub bony towarowe o wartości od 300 do 5,300 zł.

● Każda kwota większa od 300 zł wpłacona do PKO w październiku i nie podjęta w ciągu 3 miesięcy daje szansę wygranej.

● Szczegółowe informacje w agencji PKO.

Narada aktywu TPPR

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie sekretarz ZW tow. E. CIUMAK scharakteryzował przebieg ostatniego plenum ZG TPPR, na którym zwrócono uwagę na konieczność intensyfikacji pracy towarzyszącej w środowisku robotniczym i nad którym kierownictwo organizacji powierzone członkowi

Biura Politycznego KC PZPR tow. J. SZYDLAKOWI. Na zakończenie swego wystąpienia tow. Ciumak wręczył dyrektorowi naczelnemu fabryki tow. mgr. inż. W. JANKOWI dyplom uznania nadany Wytówni przez ZG TPPR jako członkowi zbiorowemu, za jej dotychczasową pracę na niwie krzewienia przyjaźni polsko-radzieckiej we wszystkich jej formach. Dyrektor W. JANKOWI w imieniu nieobecnych już w zakładzie byłych doradców technicznych Wytówni W. M. GUBINA, KOSZCZENKO, SIBATOWA przejął nadanie im przez ZG TPPR honorowe odznaki TPPR (przedstawiciel Generalnego Konstruktorstwa tow. W. PIERSZCZOWO otrzymał taką odznakę na uroczystej konferencji RR zorganizowanej z okazji XX-lecia WSK Świdnik. Podobną odznakę otrzymał też przewodniczący ZG TPPR tow. A. BURY. Za wkład pracy w rozwój organizacji wyróżniono też dyplomem uznania byłego przewodniczącego ZG TPPR tow. S. OLENDRA. W dalszej części narady o swych wrażeniach z posiedzenia w Łuckiej Fabryce Samochodów i na radzieckim Wotniu mówił laureat konkursu, wiceprzewodniczący ZG TPPR tow. M. ZIELINSKI. Uzupełnił jego wystąpienie tow. A. BURY, który następnie dokonał aktu wręczenia dyplomów uznania niektórym uczestnikom konkursu „Przyjaźń” nadanym im przez Komitet Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Łucku. Dyplomy takie otrzymał tow. tow. M. CZERNIAKOWSKI z w-369, S. GYS, S. JANKOWSKI z w-369, S. KRUK z TPR, K. W-409, S. PIETRZYK TPR, R. RUBAJ z ZD, W. STECHNJI z TPR, W. WŁODARCZYK z w-229, Z. WOZNIAK z w-340, B. WOJTCZYK z TPR, Z. ZNOJ z TPR.

W dyskusji nad referatem głos zabierało szereg osób. Przy czym do najciekawszych wystąpień należy zaliczyć przemówienie tow. W. WŁODARCZYKA — przewodniczącego ZG TPPR w w-229 i tow. W. MICHAŁCZUKA sekretarza ZG TPPR. Na zakończenie, zgromadzenie podjęło uchwałę, która biorąc za podstawę wnioski sformułowane w referacie i głosy dyskusji zobowiązuje ZG TPPR do dalszej intensyfikacji pracy Towarzystwa w robotniczym środowisku WSK w Świdniku, zgodnie z wytycznymi ostatniego Plenum ZG TPPR. Na zakończenie narady przewodniczący ZG TPPR zakomunikował o spodziewanej wizycie w WSK w Świdniku legendarnego dowódcy partyzanckiego kontradmirała J. SOBIESIAKA i okoliczności rozprowadzania tego spotkania w wszystkich środowiskach zakładu.

Ekonomiści mają głos

NA spotkanie z grupą absolwentów studiów ekonomicznych wybrałem się z mikrofonem i może dlatego będzie to raczej stenogram zarejestrowanych wypowiedzi, niż sprzeczanie w tym gronie młodego ekonomisty w zakładzie pracy uwzględni rolę jaką się tym niezgodnym służbom przypisuje. W rozmowie uczestniczył zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych i jednocześnie przewodniczący kole PTE mgr R. ROMAN BOSAK, przewodniczący Rady Robotniczej — jednocześnie kierownik działu analiz ekonomicznych mgr BOGDAN GRABOWSKI oraz mgr STANISŁAW WARSZAWSKI z ramienia PTE oraz absolwenci — REGINA NAKONIECZNA, WITOLD PRZYBYLSKI, JAN PRZYBYLSKI, LECH MACIEŚOWICZ i JOZEF KOPERSKI.

W trakcie trwania rozmowy podniesiono, jak to się mówi, cały szereg problemów, które to środowisko zawodowe bardzo interesują i budzą różnorodne refleksje. Nie będę przytaczał po kolei, kto zabierał głos, trągnął podkreslił, że rozmowa usunął bariery jakie się czasami tworzą z racji zajmowania tych czy innych stanowisk. Wszyscy czuli się odpowiedzialnymi za dobre spożytkowanie zdobytej wiedzy i to chyba jest najsłodsze. W zakładzie pracuje 50 osób z wyższym wykształceniem ekonomicznym. A oto i treść rozmowy (oczywiście jest ona skrócona ze względu na szereg różnorodnych refleksji):

— W obecnej chwili podnoszenie kwalifikacji jest bardzo potrzebne, jest to obowiązek nas wszystkich, jest to ważne i z tego względu, że zakład jest ważnym ośrodkiem myśli ekonomicznej. Trzeba podkreślić, że tak duża grupa ekonomistów z odpowiednim przygotowaniem może już wpływać na gospodarkę przedsiębiorstwa. Właśnie ci ludzie muszą warunkować działalność innych służb, oczywiście nie przedzierając w oczy na oszczędność gospodarstwa majątkiem, który znajduje się w dyspozycji całej załogi. W Wytycznych i w wystąpieniu i sekretarza KC Edwarda Gierka, gdy przemawiał do sekretarzy KW, KP i KZ węgierskich zakładów pracy, podkreślił rolę ekonomistów w gospodarce narodowej.

Sekretarz E. Gierka we wspomnianym przez jednego z rozmówców wystąpieniu nawiązuje do roli zadań kadry kierowniczej. Świadczą o tym te kadry, oczekujemy większej aktywności ze strony ekonomistów, inżynierów i techników. Jesteśmy gotowi pomagać w usuwaniu wszelkich barier biurokratycznych i innych barier, hamujących inicjatywę, będziemy jednak również zdecydowanie egzekwować

odpowiedzialność za konkretne zadania, ze przestrzeganiem zasad gospodarności. Nie ma tu wiele słów, ale to mówią same za siebie. — Ta grupa ludzi specjalistów jest najbardziej predysponowana do zabierania głosu na temat gospodarki, może i powinna kształtować opinię publiczną. Każdy więc ekonomista powinien się wnieść wypowiedzią przysługującą na jeden temat zawarty w Wytycznych. Aktywność ekonomistów może i powinna wpływać na ostateczny kształt programu rozwoju gospodarczego kraju — a zwłaszcza poszczególnych przedsiębiorstw.

Na tym w zasadzie zakończyła się dyskusja nad sprawami natury ogólnej, jak ją określamy zadaniem. Komuś wzięła w zaszczyt inny obrót. Zrodziła zainteresowania stał się zakład.

Czy więc technolog i konstruktor muszą myśleć ekonomicznie — czy mają obowiązek?

Każdy pracownik w przedsiębiorstwie, więc, że składają wnioski, dający się godzić obniżyć produktywności na to tym celu posługując się tylko tym przykładem — pięćdziesiąt razy dwadzieścia, czyli w sumie tysiąc złotych. A gdyby tak dokładniej i wszystko przełożyć do 1500 zł, jest to problem nad którym warto się zastanowić.

Poruszyło to innych uczestników rozmowy. Gdyby to rozwiązać to o

Poszukiwanie miejsca

ile posunęłoby się nagród ekonomicznej przedsiębiorstwa.

— A ja ci dam przykład, że tak nie jest. Dwa miesiące temu produkcyjny chomatko, wykonywane w Tomaszowie. Chomatko przychodziło z odpowiednim numerem i było ładowane do magazynu. To chomatko z magazynu pobierał wydział 400, przygotował, robił coś tam jeszcze i wyładował gumę. Można się zapytać, czy konstruktor nie mógł od razu zaprojektować ezrowokątne tylko konieczne okragle. Czy trzeba go aż wozdzić do Tomaszowa i z powrotem, oddawać do magazynu i tak dalej.

— Rzeczywiście paradoksalna droga, ale kiedyś ma w to wkroczyć ekonomista.

Z chwilą opracowywania założeń. Już wtedy trzeba wyliczyć czy to się będzie opłacało i już wtedy trzeba ustalić najtańszą drogę prowadzącą do jego wykonania, a może to zrobić ekonomista, operując odpowiednimi przeobrażeniami. Musi być skracana na samym początku procesu wytwórczego. Technolog natomiast musi się liczyć z tym,

zakładając jakąś technologię, czy polecając jest taka a nie inna, wyszczególniać materiał, ale i musi się zastanowić nad tym czy nie dałoby się zastosować innego, mniej kosztownego materiału. Niestety często nikt się nad tym nie zastanawia. — U nas mało popularny jest problem wartości. Często na warsztacie spotykamy się dwa elementy różne opracowane, ale nie potrafi się wybrać tego, który jest lepszy konstrukcyjnie i technologicznie oraz ekonomicznie.

Jeśli, tak się dzieje, jeśli projekt elementu dociera do wydziału, to tu powinien zrobić ekonomista wydziałowy, przecieć tacy są? Czy właśnie on nie powinien wybrać to rozwinięcie, które jest ekonomicznie bardziej opłacalne, nie oczywiście nie ujmując jego walorom technicznym. Drugi problem może się zamknąć w następującym pytaniu. Czy konstruktor lub technolog opracowujący materiał nie powinien przeliczyć, jakiej wartości z ekonomicznością? Przecież jeden i drugi nie mogą pracować w oderwaniu. Co na to fachowcy?

Na tym nie kończy się problem. Już w momencie wdrażania i uruchamiania produkcji trzeba się zastanowić, czy założenia się sprawdzają, czy osiąga założone wskaźniki.

To się częściowo robi, ale jeszcze nadal obserwuje się też, że kadra ekonomistów nie zawsze jest prawidłowo wykorzystana. Czy nie ponosi się z tej racji strat. Przecież państwo na wykształcenie wysokiej klasy ekonomistówłoży niebagatelne sumy? Rozmówcy mieli inne zdanie.

To o czym mówili koledy jest ważne i trzeba się nad tym zastanowić i trzeba o tym dyskutować. Ekonomici winni w przedsiębiorstwie jak i gospodarce narodowej rozwiązywać zagadnienia podstawowe. Przecież co może obecnie najbardziej istotnym jak gospodarstwo materiałowa i poprawa stylu pracy poszczególnych wydziałów. Posłuszmy się przykładem. Guyby towarzysze z wydziału montażu motocykla nie wyszli z propozycją zmiany pracy tasiem na jedną zmianę to do dnia dzisiejszego tasiem pracowały na dwie i wszyscy uważali, że jest wszystko w porządku. Tymczasem wydział został zmniejszony do tego by się podciągnąć w górze, jak to jest, że zapasy materiałowe są średnio w kraju na 100 dni, a przecieć może się i powinno zejść na zapasy — granicząc 30 dni i wtedy można będzie mówić o rzeczywistej gospodarce. Są takie możliwości. Wiąże się z tym co prawda wiele problemów — transportu, terminowe zamówienia itp. Tego się od ręki nie załatwi, ale trzeba stopniowo na taki system przechodzić, który nie da się zagwarantować. Tego nie załatwi jedno przedsiębiorstwo, to musi być załatwione w skali całej gospodarki. (St.)



Mój głos w dyskusji

W sprawach ogólnych nad Wytycznymi KC PZPR uważam, że przepisy w sprawie rent i emerytur należy zmodyfikować następująco: Przejście na emeryturę wypracowanych ludzi zależnie od ich indywidualnego samopoczucia i ich dobrej woli, ograniczając początek wieku, w którym mogą przejść na rentę starczą i łącząc wiek wraz z latami przepracowanymi i przeżywanymi wojennymi dla ludzi starszego wieku. Np. pracownik chcący przejść na rentę starczą musi mieć wiek minimum 55 lat i w tym 30 czy 35 lat pracy zawodowej. Dzieje się tak w Polsce, w wojsku i w MO, a przecieć robotnicy zakładów nie są gorsi od tej grupy ludzi w Polsce. Pracownikom, którzy brali udział w ruchu oporu

i przeszli piekło obozów hitlerowskich przyznać za każdy rok walki z okupantem 100 czy 150 zł renty dodatkowej przy rencie inwalidzkiej. Pracownikom wydajnym w wieku 55—60 lat, którzy są zdrowi i chcą pracować dalej nie ograniczać na się terminu przejścia na emeryturę. Emerytom, którzy już korzystają z niskich rent nie ograniczać ich zarobków na pół czy na ćwierć etatu lub na pracach zleconych, lecz pozwolić im zarabiać bez zabierania renty czy emerytury w zakresie ich własnych sił, tak się dzieje to w Czechosłowacji, NRD, czy na Węgrzech. Obecnie emeryt czy rencista skoro zarobi dodatkowo parę złotych, urząd skarbowy PMRN zabiera mu rentę czy emeryturę.

inż. Jan Kosiński

Przestarzałe metody w nowej technice

W ŚROD wielu problemów nad którymi można i trzeba dyskutować w świetle Wytycznych KC PZPR chciałbym poruszyć pewien odcinek pracy ze swego środowiska dotyczący wynalazów pracowniczych. Przepisy w tej dziedzinie nie są niedomówione, już przestarzałe i należałoby je zmodyfikować. W obecnych warunkach, wykwalifikowany technolog z dużą praktyką zawodową nie ma prawa składać projektów, jeżeli nie jest specjalistą, gdyż każda nowatorska myśl, leży w jego kompetencjach służbowych. Trudno natomiast wymagać aby technolog był tak wszechstronny, aby mógł składać wnioski racjonalizatorskie nie ze swej wyuczonej dziedziny pracy i nie ze swego zawodu. Ja uważam, że technolog nie powinien składać wniosków ze swej dziedziny pracy, ale do pewnej określonej wartości wnioski i jego prostoty. Natomiast skoro wniosek wprowadza nowość na bazie krajowych urządzeń i skoro posiada cech oryginalności, a w efekcie daje milionowe oszczędności dla zakładu — myśli racjonalizatorska winna być uwzględniona jako projekt racjonalizatorski, nie leżący w obowiązkach służbowych. Skoro daleko jest inaczej sprawy toczą się bardzo różnorodnie:

1. Rozpoznanie zainteresowanego racjonalizatora.
2. Nie wynagradzanie wartościowej myśli twórczej hamując postęp techniczny.
3. Wszyscy wiedzą, że czasem dzieje się i gorzej, bo pracownik fałszywie swój własny projekt odstepuje innemu nieznanemu, absolutnie zagadnieniu i wtedy wszystko w myśli przepisów jest w porządku.
4. Bywają również wypadki, że kierownictwo różnie podejmuje do sprawy i to właśnie boli najbardziej racjonalizatorów. Jednemu na piękne oczy kierownictwo

podpisuje każdy projekt choć leży w jego obowiązkach służbowych. Zależy to od humoru kierownictwa i od bliższych znajomości. Przepisy wynalazczości w tym wypadku nie przecygną sięle jak być powinno. Znamy są również wypadki, że po stwierdzeniu przez kierownictwo, że projekt należy do obowiązków pracownika wniosek tego wpisu się w życie nie postępuje technicznie i realizację poleca się wykonać zainteresowanemu, egzekwując wykonawstwo postępu technicznego wielkością premii.

Są i takie sprawy, gdzie pracownik za swój wprowadzony do produkcji projekt mógł otrzymać wysoką nagrodę rozliczoną wg tabel wynalazczości, lecz ponieważ kierownictwo stwierdziło, że projekt leży w jego obowiązkach służbowych, ale wniosek nagrodę uznawają dziesięciokrotnie czy więcej niższą od wartości jego projektu.

Ja uważam, że skoro technik czy inżynier pracujący w swoim zawodzie na produkcji mający wyższą premię w wyższe pobory od technologa — może składać wszystkie projekty leżące w zakresie jego pracy — dotychczasowe przepisy krzywdzą technologów, którzy są załatwieni z projektami jak opisałem powyżej.

W naszym zakładzie dobrze jest, gdy technolog czy metalurg ze śmielwością ma przyjmowanie przez swe kierownictwo — wszystkie projekty leżące w jego granicach pracy. Zie jest natomiast, gdy ten sam technolog czy metalurg zatrudniony na produkcji poza lotnierz i projekty ma podpisywane, że leżą w jego obowiązkach służbowych. W jednym już zakładzie są na w/w temat dwa zdania.

St. technolog
inż. J. Kosiński

Nowości WE

W miesiącu Sierpniu 1971 r. ukazały się:

Stanisław Polaczek
INTEGRACJA GOSPODARSTWA KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH A HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI
str. 308, nakład 2 000, opr. brosz., obw., cena zł 26.-

W pracy ukazano bezpośrednie cele integracji gospodarczej krajów socjalistycznych na tle dotychczasowego rozwoju tych krajów i proponowanych środków integracji. Autor analizuje systemy walutowe, system cen dewizowych oraz system cen wewnętrznych, reprezentujący poglądy, że dopiero usprawnienie mechanizmu tych systemów może przyczynić się do rozszerzenia wymiany międzynarodowej i międzynarodowego podziału pracy w obrębie krajów socjalistycznych.

Aleksander Rolow
POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. GOSPODARKA, WSPÓLPRACA
str. 224, nakład 3 000, opr. brosz., obw., cena zł 18.-

Książka jest kolejną pozycją z serii „Polska — RWPG — Świat”, poświęconą aktualnej sytuacji gospodarczej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej oraz stosunkom ekonomicznym Polski z tym krajem. Autor przedstawił w niej zwięzły zarys historii współpracy gospodarczej między Polską i Czechosłowacją oraz perspektywę wzręczanego rozwoju tej współpracy z do integracji gospodarczej. Ponadto omówione są w niej krótko stosunki gospodarcze Czechosłowacji z innymi krajami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a także z krajami kapitalistycznymi. Książka przeznaczona jest zarówno dla ogólnie zainteresowanych zagadnieniami międzynarodowej współpracy gospodarczej, jak i dla szerszego grona Czytelników, którzy znajdują w niej istotne i aktualne wiadomości o gospodarce Czechosłowackiej i jej rozwoju.

Podróże kształcą

Z inicjatywy Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy ob. Józefa Piotrowskiego przy pomocy Rady Zakładowej WSK, w dniach 12-19 września zorganizowana została wycieczka do WRL dla działaczy społecznej inspekcji pracy WSK.

W programie wycieczki znalazło miejsce szereg atrakcyjnych form rozrywki, które pozwoliły jej uczestnikom zapoznać się bezpośrednio z bogactwami tradycji narodowych Węgier, kulturą, obyczajami, historią tego kraju. Niemniej ciekawą i burzliwą niż nasza rodzima i odnalezienie w niej wspólnych w psychice i charakterze Polaków i Węgrów szczytujących się i podkreślających z dumą koligację z naszym krajem, począwszy od królów; Jadwigi i Batoiego poprzez Sobieskiego i gen. Bema po dzień dzisiejszy (bo podobno sporo młodych Polek wycieczkę w kolekcje do Konsula o wydanie zezwolenia na ślub i pozostanie na Węgrzech ze zrozumiałych względów).

Stary rym znany dobrze w obu zaprzyjaźnionych krajach „Polak—Węgier dwa bratanki do szabelki i do szklanki” nie stracił swojej aktualności, bo to co Polak wyszycze ze szklanki w postaci gorzkiej — Węgier nadrobi winem, a archaiczną „szabelkę” odcisnął do lamusa zastępując ją „dziewczyną”.

Odnosiło się wrażenie, że jednak Węgrzy więcej wiedzą o Polsce niż my o nich... chociaż nie — wiemy na jakich ulicach w Budapeszcie znajdują się bogate wystawy i sklepy, są to ulice: Rakoczego, Lenina, Józefa, Kossutha i Vaczi. Przewodnik węgierskiego biura podróży „Ibusz” oprowadzający nas po Budapeszcie świetnie władał językiem polskim. Okazało się, że ukończył w Polsce studia. Czy ktoś z czytelników zna chociaż jedną węgierską melodię, albo popularną w ich kraju piosenkę? Obawiam się, że nie. Ja też nie znam... bo właściwie strzępek fragmentu czaradza z operetki „Hrabina Marica” Kaimana, to bardzo nie wiele w porównaniu z tym co zaprezentowała na część naszej wycieczki cygańska orkiestra w stylowej próbnicy win Budafoku. „Sza dziewczeczka do laseczka”, „Sto lat”, to drugie co do kolejności po naszym hymnie narodowym i wiele innych polskich i słowiańskich melodii. Trzeba przyznać, że te nasze śpiewki brzmią bardzo melodyjnie i wiodniczo mają w sobie jakąś moc, wdzięk i sugestywność bo zaraz poczuł się jak u siebie. Nasz przewodnik wyraźnie faworyzował piosenkę „Przybyli ułani pod

okienko”. Wobec braku innej możliwości — urządziliśmy w autokarze swoisty koncert życzeń nie pozbawiony humoru, śmiechu i ogólnej wesołości. Skok nad Balaton przyniósł nowe, ciekawe spostrzeżenia, bowiem wypadło nam przejechać przez słynną Pusztę, która stwarza wrażenie jednego wielkiego gospodarstwa poprzeczanego kilkunastokierunkowymi łanami kukurydzy i słonecznika, polami papryki i ziemniaków, gęsimi fermami i wielkimi pastwiskami pełnym bydła.

W tym dniu na Balatonie szumiały wzburzone fale i dał silny wiatr nie ustępujący bałtyckiemu szkwawid. I słusznie Balaton nazywany jest węgierskim morzem.

Budapeszt urzeka pięknem i bogactwem zabytków, Dunaj z białymi przesłami mostów, jest naprawdę modry, a widok miasta z góry Gelerta nocą pozostawia niezapomniane wrażenia. Powódź światła i kolorów — jak w bajce. Sprawna obsługa, uprzejmość, sympatia dla naszego kraju, można tu jeszcze wiele zachwycić na ten temat, ale miejsca w „Głosie Swidnika” nie wiele i wycieczka trwała zaledwie parę dni.

Pozwólcie na jeszcze jedną ciekawostkę. Pomimo znacznych wpływów kultury cygańskiej na obyczajowość węgierską oraz Błiskiego Wschodu z okresu niewoli tureckiej — wykształtował się tam swoisty styl, którego nie chcę komentować. Powiem tylko, iż znacznie nas wyprzedzili. Z tego też względu zrozumiałą sensację, graniczącą niemal ze zgorznięciem wywoływały całując się na ulicach i restauracjach pary.

W każdym niemal człowieku drzemie ciekawość, a niespokojny duch wędrownika i wystarczy, żeby go w odpowiedni sposób pobudzić i wyzwolić a staje się zarażliwy; coś gna go w następną podróż, byłoby tylko pozwalały warunki i zdzierżyła kieszka. Dodatnią reakcją po takim wojażu jest mocne postanowienie: nauczę się obcego języka, przypomnę sobie niemiecką gramatykę, powtórzę rosyjski, nauczę się zwrotów grzecznościowych itp. i to wzbogaca, bo podróże rzeczywiście kształcą.

To co miłe i przyjemne szybko się kończy, nawet i ta przyjemność jaką daje mi pisanie. Wobec tego w imieniu wszystkich uczestników wycieczki i swoim własnym przekazuję słowa uznania na ręce kierownictwa w osobach: Józefa Piotrowskiego, Władysława Kołodziej, Zbigniewa Mrozika i Józefa Szczepaniaka wraz z podziękowaniem za trud zorganizowania tej wycieczki. Dziękujemy za już i prosimy o więcej tak jak ta udanej organizacji wypoczynku od szarej codzienności.

Hawo

Klony zamiast topoli

Ulica Sławińskiego zmieni swój wygląd

Swidnik ma 20 lat. Tyle samo, lub prawie tyle liczą sobie drzewa ociemniające ulice miasta. Po latach zaczynają schnąć, kruszyć się, przestają spełniać rolę izolatora przed kurzem, gazami spalinyowymi, grożą przychodniom. Zanotowano przy ulicy Sławińskiego niebezpieczny przypadek, kiedy to uśnięta gałąź topoli spadając na chodnik, o mało nie strzaskała stojącego obok samochodu. Podeszły wiek drzew, niepielegnowanie ich w pierwszych latach istnienia miasta co spowodowało nadmierne wyrośnięcie i zasłanianie okien — zmusiły Zakład Zieleni Miejskiej do podjęcia smutnej decyzji: przy ulicy Sławińskiego (na odcinku od ul. M. Bucza do Przdowników Pracy) wszystkie drzewa muszą być wycięte. W miejscu szybko rosnących topoli, nieodpowiednich w centrum miasta — posadzone będą inne drzewa ZZM proponuje klony pospolite, czerwone, żółtawo odmianę czerwonych, albo lipy krymskie. Wszystkie w odmianie kulistej.

Zeby reprezentacyjnej ulicy miasta nie ogołocić całkowicie z zieleni, postanowiono całe zamierzenie rozłożyć na trzy etapy w latach 1971-1973. Najpierw podcięte będą gałęzie topoli. Następnie całkowicie wycięte drzewa stojące na skrzyżowaniach ulic a między starymi topolami posadzone będą młode klony. Na koniec, po przyjęciu się sadzonek, wycięte wszystkie stare drzewa.

Zielona inwestycja — 100 sadzonek o wysokości 1,8 do 2,5 metra wraz z robocizną — ko-

sztować będzie ponad 16 tysięcy złotych.

Operacja rozpocznie się już niedługo. Jest konieczna, a może — jak wszystko, co dotyczy wycinania drzew — budzić będzie sprzeciw niezorientowanych mieszkańców. Dlatego właśnie napisaliśmy o niej, licząc na zrozumienie i nieustraszenie pracy Zakładowi Zieleni Miejskiej. (chw.)

Jazz w „Iskrze”

Iskra zawarła porozumienie z lubelskim oddziałem Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Umowa dotyczy organizowania w klubie koncertów zespołów i piosenkarzy jazzowych. Pierwszy przewidziano na listopad br. (c.)

Wznowienie ćwiczeń rekreacyjnych dla kobiet

Sekcja gimnastyczna Ogniska TKKF informuje, że w hali sportowej z dniem 1 października br. wznowione zostały zajęcia gimnastyczne dla kobiet pracujących w WSK.

Cwiczenia w gimnastyce ogólnorozwojowej i gra w siatkówkę odbywają się we wtorki w godzinach od 20-22, w piątki natomiast w godzinach od 20-20.45 piątek.

Zgłoszenia przyjmują Barbara Trojanek i Maria Paluch. (k.)



Montaż łopaty metalowej. Fot.: S. Motaj

Przez żołądek do serca

Od pewnego już czasu obserwuję naszej gastronomii chroniczne cierpienia wywołane bakcylem — „było co i było jak” którego źródłem jest przypadkowość w doborze personelu, a co za tym idzie — nieznaną zasadę estetycznego wydawania i podawania dan, a może teraz w szkołach gastronomicznych tego nie uczą?

Kompoty i wody firmowe rozlewa się na oczach konsumentów i to w taki sposób, że małości człowieka biorą, gdy na to patrzy i zaraz odchodzi apetyt. Obie ręce nalewające płyn znajdują się ponad naczyniem, z którego jest czerpana, tak, że pewna część tego płynu trafia do podstawionej szklanki a pozostała część ścieka z powrotem do naczynia obficie obmywając rękę trzymającą szklankę brt... Można przecież ustawić szklanki na tacce, albo przynajmniej jeśli już kompot jest tak cenny, zaufać sobie chociaż do kropelniczki i wtedy ani jedna kropla nie pójdzie na marne, a konsumenci nie będą pili pomył, w których kłapano ręce.

Podobnie sprawa się ma z dantami donoszącymi do stolików, zawsze niezamówionym dodatkiem do nich jest „palec” umoczony w zupie albo odciśnięty na talerzu z drugim daniem. Potrawa opróżniona zieloną wykładą apetycznie, jeśli oczywiście tej czynności towarzyszy estetyka. Niestety najczęściej ziemniaczki oprósza się zieloną za pomocą palców, chociaż z powodzeniem można to zrobić widelcem lub łyżeczką. Kluchy makaronu i pierogi ustawiane są na stolikach i półkach w michach bez przykrycia na wysokości kolan i coś niecoś do nich zawsze się zaproszy, a potem przekładą się pierogi rękami (a widelcem?) do garnka celem ich podgrzania. Wszędzie te ręce! Używajcie ich gastronomii tylko w koniecznych przypadkach. Cierpię gastronomii na niedo-uczenie a konsument na spożywaniu tok „przyprowadzonych” dań i gdzie u niego szukać serca?

Hawo

Z problematyki pracy koła SIMP

Dobre wyniki pracy naszego przedsiębiorstwa w znacznej mierze zależą od rozwoju cech osobowości i kwalifikacji załogi. Rozwój umysłowy człowieka zależy od ilości wywarzonego skądinąd i od sprawności działania narządów, zmysłów następuje w procesie łączenia teorii z praktyką. Same zdolności chociaż zależą od wrodzonych zapałków są zawsze rezultatem rozwoju, rezultatem pracy człowieka nad samym sobą. Zadatkami mają duże znaczenie w procesie kształtowania się indywidualności człowieka, jego wyznaczniki. Właściwości psychiczne człowieka, jego zdolności, charakter, zainteresowanie i skłonności kształtują się w toku życia a przede wszystkim w działaniu. Właściwości psychiczne osobowości, które składają się na charakter nazywamy cechami charakteru. Odwzorowują one bezpośrednią w postępowaniu człowieka. Charakter człowieka jest wyznaczony przez stosunek człowieka do świata, do innych ludzi, do swej pracy. Psychiczną strukturę osobowości wyznaczają w najgłębszym ogólnym zarysie takie charakterystyczne cechy jak: wierność zasadom, konsekwencja, uczciwość, dyscyplinowanie, aktywność.

Zainteresowania i skłonności wyrażają ukierunkowanie osobowości człowieka pod względem psychicznym. Zainteresowaniem określamy tendencję do zainteresowania się z jakimś przedmiotem, dążeniu do spostrzegania go, do myślenia o nim.

Zainteresowania są najwęższą siłą pobudzającą człowieka do zdobywania wiadomości, do wzbogacania treści swego życia psychicznego. Ważnym jest trwałość zainteresowania ich aktywność i siła gdyż takie właściwości pobudzają człowieka do czynnego szukania zaspokojenia i stają się najbliższym motywem jego działania.

Proces myślenia, który jest czynnikiem rozwoju intelektualnego człowieka wymaga analizy i syntezy. Zjawiska i rozpoczyna się zasygnalizacją od pytania stawiającego przed człowiekiem zagadnienie. Nie wystarczy jednak ująć zagadnienie, należy jeszcze poprawnie postawić pytanie do czego niezbędna jest praca myślowa. Jednym z typowych przykładów prawidłowego przebiegu procesu myślowego przy rozwiązywaniu problemu jest postawienie ściśle precyzowanej jasnej i logicznej hipotezy tj. przypuszczenia, że taki jest skutek. Przy jakiejś hipotezie, posługując się jakimiś środkami należy rozwiązać zadanie. Kolejnym procesem myślowym — to analiza wykonania zadania i sprawdzenia hipotezy.

Przy rozwiązywaniu wielu zadań stwierdzono, że duża rolę odgrywa tw. eksperyment myślowy, który pozwala na przeprowadzenie w umyśle pewnych działań określania wyników do których one mają doprowadzić. Ogromne znaczenie ma eksperyment myślowy przy rozwiązywaniu zadań konstrukcyjnych planowania, projektowania, układów...

W teorii zarządzania eksperymentem takim można określić stosowane ostatnio tw. gry kierownicze...

Nasz model gospodarczy, zgodnie z założeniami teorii ekonomii politycznej i teorii zarządzania socjalizmu, opiera się m. in. na znanych powszechnie zasadach społecznej własności środków produkcji, społecznym charakterze pracy, społecznym podziale pracy, przewiduje też społeczną kontrolę przy dokonywaniu podziale pracy a także społeczną kontrolę przy dokonywaniu podziale sił produkcyjnych, wartości jako efektów ekonomicznych. Równocześnie z procesem pracy w systemie naszym przebiega i proces wychowania, z którego jednym z ważniejszych atrybutów jest właśnie reżyma praca jako powszechny obowiązek a jednocześnie przywilej mający podmiot pracy czyli człowieka uszlachetniać, doskonalić i w dyktującym rozumieniu wychowania socjalistycznego rozwijać.

Podstawowymi cechami wychowania socjalistycznego to rozwijanie na bazie naukowej światopoglądu osobowości, cech charakteru i uzdolnień, które przebiega w twórczym i aktywnym procesie wykształcania się człowieka a nie jednostkowej. Grupa więc i jej członkowie tworzący zespół są zasadniczym celem wychowania socjalistycznego.

Latwiej jest wpaść i przestępować ogólnie przyjętych i uznanych form społecznych w zorganizowanych grupach aniżeli domagać się ich respektowania od luźnych jednostek. Ponadto i wyniki pracy zorganizowanej są w naszym przemyśle i w naszym rolnictwie znacznie wyższe aniżeli pracy jednostkowej.

Jak wynika z publikowanych najnowszych prac pedagogicznych z zakresu teorii nauczania i wychowania również w procesach dydaktycznych preferuje się pracę w grupach. Wydajność pracy, która stanowi jeden z podstawowych czynników dobrej pracy przedsiębiorstwa wciąż w naszym przemyśle jest jeszcze za niska i straszy organizatorów produkcji oraz ekonomistów. Związana z nią intensywność pracy czyli ilość siły roboczej, wydawkowa w jednostce czasu, jest wciąż na niewystarczającym poziomie. Zmiany siły produkcyjnej „P” i intensywności pracy „I” działają jednocześnie w naszym przemyśle w sposób wzajemnie zwiększający wydajność pracy a więc: wzrost ilości wytwarzanego produktu. Jeżeli na wzrost siły produkcyjnej mają przede wszystkim wpływ takie czynniki jak organizacja stanowiska roboczego, opracowanie i przestrzeganie procesu technologicznego, maszyn i narzędzi, materiałów, sprawność i kwalifikacje robotnika to na zwiększenie intensywności pracy działają czynniki związane ze sferą działania bodźców psychicznych i ekonomicznych. Dużą rolę odgrywa tu postawy uświadczające się w określonym stosunku do życia i jego tworzących procesów.

Dlatego też stuzymy jest prowadzenie batalii o aktywność człowieka, bez której nie można osiągnąć wymaganej intensywności a więc i wydajności pracy, stąd też troska o czynniki mające dodatni wpływ na samopoczucie człowieka w pracy, jego zadowolenie i przywiązanie się do ustabilizowanego środowiska produkcyjnego.

Zadanie takie spełniają organizacje młodzieżowe ZNP i związki zawodowe drogą organizowania konkursów dobrej roboty, dobrego mistrza, dobrego wychowawcy... Zadania takie spełniają również kluby młodzieżowe, domy kultury, stowarzyszenia naukowo-techniczne a w nich domy techniki, architektki itp.

Jednym z ważnych ogniw o sprawdzonym praktyką życiową, działaniu jest w naszym przedsiębiorstwie koło zakładowe SIMP. Koło zrzesza aktualnie 239 inżynierów, techników, mechaników i organizacyjnie podlega Zarządowi Oddziału SIMP w Lublinie. Należy do kół legitymujących się szeregiem poważnych osiągnięć w swej działalności podstawowej. Pracami koła zakładowego kieruje zarząd koła oraz podległe mu Zarządy Kół Wydziałowych i Specjalistycznych. Posiadamy na terenie zakładu następujące koła wydziałowe i specjalistyczne:

1. Sekcja Lotnicza będąca w zasadzie na prawach oddziału SIMP,
2. Sekcja Motoryzacyjna przy Zakładzie Doświadczalnym Motoryzacji,
3. Sekcja Jakości przy Wydziale Gł. kontrolera,
4. Koło przy dziale Gł. technologia,
5. Koło przy dziale Gł. metalurgia,
6. Koło przy wydziale motocyklowym,
7. Koło przy wydziale gospodarki narzędziowej i Gł. mechanika.

Kierowane przez przewodniczących kół i sekretarzy współpracujących z komisjami Rady Robotniczej i Rady Zakładowej, z Zakładowym Zarządem ZMS oraz prowadzą własną działalność w zakresie podnoszenia kwalifikacji członków i kadry technicznej akcji wynalazczości wśród załogi, wdrażania postępu technicznego w zakładzie. Inż. A. Madrawa



Uwaga czytelnicy
Ieszcze do 25 hm.
przyjmujemy zgłoszenia na
nazwę domu wczasowego
w Polańczyku

**Obrazki
ze Świdnika**

Wspólna akcja ORMO i Głosu Świdnika Każdy może zdobyć kartę rowerową

(Dokończenie ze str. 1)
też wiedzy także dorosłym, którzy poza rowerem nie kierują żadnym innym środkiem lokomocji. Dochodzi przez to do wypadków, kalectwa, uszkodzeń pojazdów.

Miejski Sztab ORMO i Głos Świdnika chcą zapobiec tej sytuacji. Z pomocą przyszedł także wydział komunikacji Prezydium PRN w Lublinie. Postanowiliśmy wspólnie zorganizować i przeprowadzić egzamin na karty rowerowe.

Rowerowe prawo jazdy może otrzymać każdy mieszkaniec Świdnika, który ukończył 10 rok życia i który złoży egzamin ze znajomości znaków i przepisów ruchu drogowego, szczególnie dotyczących zachowania się na skrzyżowaniach.

Egzamin przeprowadzony zostanie w dniu 23 października (sobota) o godzinie 16 w klubie motorowym Avii (który udzielił gościnnego zezwolenia) przy ul. Mickiewicza. Dla tych wszystkich, którzy z różnych względów nie będą mogli przygotować się do egzaminu sami — organizatorzy przewidzieli dwudniowy kurs. W dniach poprzedzających egzamin — 21 i 22 października, od godziny 18, również w klubie motorowym, społeczni inspektorzy ruchu drogowego ORMO przeprowadzą szkolenie rowerzystów.

Spółeczna praca członków ORMO: Jerzego Drobika, Mariana Wilczkowskiego i Czesława Wyskwarę, którzy przygotowują rowerzystów traktując swoją pracę — co chcemy podkreślić — jako zobowiązanie przed VI Zjazdem Partii, oraz serdeczne podejście wydziału komunikacji Prezydium PRN w Lublinie, który zachęcając do nauki zrezygnował z opłat za egzamin — pozwoliły zreduko-

wać te opłaty do 10 zł od osoby.

Nasza redakcja chce zrobić przy tej okazji prezent swoim czytelnikom. Za każdego, kto na egzamin zgłosi się z kuponem wyciętym z statniej strony, zostawiając go u egzaminatorów — opłatę skarbową w wysokości 10 zł zapłaci Głos Świdnika. Czytelnicy Głosu po złożeniu egzaminu, otrzymają więc karty rowerowe za darmo. Wszyscy inni będą musieli do podania o przyjęcie egzaminu, dołączyć znaczek skarbowy wartości 10 złotych. W podaniach z nagłówkiem „Do Wydziału Komunikacji Prezydium PRN w Lublinie” musi być wyszczególnione: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia oraz adres zamieszkania. Podania będą przyjmowane bezpośrednio w klubie motorowym w dniach 21, 22 i 23 października przed rozpoczęciem zajęć i egzaminu.

Wiemy zatem, gdzie i kiedy będzie kurs i egzamin, wiemy jakie informacje powinny być umieszczone w podaniu, wiemy, że czytelnicy Głosu w ogóle są zwolnieni z opłat za egzamin.

Pozostaje jeszcze dodać, że karty rowerowe wydawane będą natychmiast po złożonym egzaminie a Głos Świdnika można nabywać u kolarzy na terenie WSK lub w mieście w kiosku Ruchu u zbiegu ulic Sławińskiego i 1-go Maja.

Zyczymy wszystkim kupienia Głosu i pomyślnego złożenia egzaminu.

(chw.)

**KUPON ROWEROWY
GŁOSU ŚWIDNIKA**

MARIAN NARCZY LISTOWSKI

Myśli popielate

Wrogowie chcą mnie zabić, przyjaciele już mnie grzebią.

Jeżeli nie chcesz stracić apetytu, nie zaglądaj do kuchni.

Nagi przebiegnie przez miasto, głodny padnie za pierwszym rogłem.

Najtrudniejsze zwycięstwo, to zwycięstwo nad sobą.

Zdobycie jedno małe serce, to więcej niż aplauz tłumów.

Na skrzyżowaniu ulicy Mickiewicza z drugą wiodącą do Franciszkiwa usłyszano hukających rozmiarów, gorące zastawiano widoczność. Jedną z tych samochodów ciężarowych szedł z ładunkiem materiału budowlanego oraz szedł w kierunku ulicy Mickiewicza. Jak dojadł wyjazdu u nie było już dotąd...

W Świdniku postawiono niedawno kilka nowych słupów ogłoszeniowych. Dobrze się stało, gdyż starsze rozsypały się.

Fot.: J. Mirosław



Wojsko miastu

Ukwiecony skwerek u zbiegu ulic Przodowników Pracy i Sławińskiego jest dziś jednym z piękniejszych miejsc w mieście. Zanim przybrał obecny wygląd — pochłonął wiele wysiłku ludzi pracujących przy niwelacji terenu, sadzeniu kwiatów i porządkowaniu.

Pracowała tu głównie młodzież i wojsko. Dzieci ze szkoły podstawowej nr 2 przez 90 godzin, uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych 1432 godziny, z Zasadniczej Szkoły Rolniczej 28 godzin. Wykonali oni cięższe prace przygotowawcze. Cięższe, jak rozwieszenie taczkami ziemi i gruzu a także wykonanie ścieżek wzięli na siebie żołnierze z jednostki O... natomiast prace wykończeniowe Zakład Zieleni Miejskiej.

(c.)



Fot.: J. Mirosław

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Znowu piłkarskie niewypały

KARUZELA piłkarska w klasie międzywojewódzkiej kręci się nadal. Na jednym z szesnastu krzesełek tej karuzeli — świdnicka Avia. Oczywiście raz na gorze, raz na dole. Po 6 meczach pierwszej rundy rozgrywek, w których nie ponieśliśmy ani jednej porażki, przyszyliśmy nieoczekiwane dwa niepowodzenia, przegrane ze Stalą (Kraśnik) i Włókniarzem (Łódź). Efektem tych porażek było dalekie 10 miejsce drużyny w połowie października. Na głowy piłkarzy i trenera wyłano w dyskusjach i polemikach niedługo przysłowiowy kubek zimnej wody. I jakby nie tłumaczyć tego faktu, chyba słusznie. Po to bowiem by wprowadzić piłkarską drużynę ze Świdnika z wieloletniego impasu zrobiono w klubie bardzo wiele. Powiedźmy otwarcie przebiegłowo na początku sezonu w 70 proc. A jeżeli chodzi o nowych zawodników stworzono im warunki chyba nie gorsze niż w klubach pierwszoligowych, a co chyba bardzo ważne przyjęto szczerze i z sercem do sportowej braci świdnickiej. Tak więc nowy sezon piłkarski rozpoczęła drużyna Avii naszpikowana nowymi zawodnikami z drużyn I- i

II-ligowych i miała być „postrachem” III ligi. I o ile początek sezonu wypadł na ogół zadowalająco o tyle końcówka rozgrywek I rundy nie zapowiadała się różowo.

Brak szczęścia czy też znowu nieudolność trenera? A może znowu winien trener? Ani jedno, ani drugie? Spoglądając na czołówkę tabeli po 10 kolejkach rozgrywek trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że nie ma jeszcze zdecydowanych faworytów do tytułu mistrza grupy. Każda chyba z drużyn zrobiła wszystko w początkach sezonu aby wzmocnić swoje szeregi i walczą dziś niewątpliwie o każdy punkt.

Dla jednych ważna jest sprawa mistrza, dla innych obrona przed spadkiem. W tej sytuacji wszystkie zespoły grają w tym roku z niesłychanym zębem a niespodzianki syją się jedna po drugiej. I tak oto w październiku w górnych rejonach ligowej drabinki mamy co najmniej 6 drużyn, które pragną uzyskać zaszczytny awans do II ligi.

W tym doborowym towarzystwie pragnie zmieścić się również i nasz zespół, grający jak dotąd ze zmiennym szczęściem. I sądzić choćby tylko po grze w meczach pucharowych — stać

go na to. Skąd więc niepowodzenia, jaka recepta na sukces? Kluczem do rozwiązania tej zagadki jest w pierwszym rzędzie postawa ataku. Spoglądając na linie ofensywne drużyn choćby tylko w takim zestawieniu: jak? Anarzejczak, Adamowski, Sputo i Socha, doprawdy trudno zauważyć w tej linii jakiś słaby punkt, biorąc nawet pod uwagę niedyspozycję czy kontuzję jednego z tych zawodników, w tym czy innym spotkaniu, co nie jest wykluczone i co może się zawsze zdarzyć. W natarciach na pozycję lidera liczy się przede wszystkim gra ataku zwłaszcza przy poprawnej grze technicznej całego zespołu, który demonstruje naszą drużyną w każdym spotkaniu. I czas chyba także skończyć z manią wyższości i lekceważeniem przeciwników — jak powiedział słusznie jakiś rozgrywacz kibic po jednym z ostatnich przegranych meczów. Same nazwiska nie grają na boisku. Liczy się przede wszystkim nieustępliwa gra na własnym i obcym boisku.

M. K.

Strzeleckie mistrzostwa Świdnika

W początkach października br. z okazji XV-lecia istnienia miasta Świdnika odbyły się na strzelnicy LOK I strzeleckie mistrzostwa w broni długiej. W zawodach startowało 30 zawodników (w tym także kobiety).

Wszystkich obowiązywała jedna konkurencja a mianowicie: 5 strzałów próbnych i 20 ocenianych do tarczy olimpijskiej z odległości 50 m, z podstawy leżącej, ze szkolnego kłosa. A oto wyniki mistrzostw:

Seniorki — Elżbieta Czerwińska — 137 pkt. na 200 możliwych.

Seniorki — Ryszard Willand — 176 pkt.

Juniorzy — Teresa Klejnoch — 150 pkt.

Juniorzy — Krzysztof Ulanicki — 161 pkt.

W zawodach uzyskano 10 klas sportowych III i 3 klasy sportowe II.

17 października br. z okazji Dnia Wojska Polskiego zostały zorganizowane kolejne zawody strzeleckie, przy czym zawodnicy strzelali tym razem z broni krótkiej.

(K. T.)

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNICKI

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Aleja Chwałczyński, Mieczysław

Kruk, Andrzej Bogusz, Witold

Czerniak, Jerzy Drumleński,

Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzycki,

Henryk Kamiński

korektor — Janina Dee

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego

WSK — Świdnik

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Druk. przyzakład. WSK-Świdnik.

Z. 1130 dn. 10.10.71 r. 1500 A-5